Nr. 9. Lwów, Czwartek dnia 9. Stycznia 1890. Rok VIII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Marcjany.
Jutro: Pawła pust.
Pojutrze: Higiniusza.

Grecko-katolickie:
2000 Mucz.
S. S. Mład.
Anyzyi.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), lisy, zające, bażanty, kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g 57 m.
Zachód „ o 4 g 19 m.
Barometer 775. Odwilż.

Dr. Rieger o konferencji ugodowej.

Korespondent *Bohemji* miał w ubiegłą sobotę rozmowę z drem Riegerem w sprawie toczących się obecnie rokowań ugodowych. Z rozmowy tej podnieść należy szczególnie fakt, że rząd zawezwał delegatów czeskich do konferencji tak niespodzianie, że ci nietylko nie mieli czasu zwołać mężów zaufania z kraju celem zasięgnięcia ich zdania i zatwierdzenia swych mandatów, ale nie mieli nawet czasu sami między sobą ułożyć postulatów czeskich. Wskutek tegoRieger uważa wszystko, co ci delegaci na konferencji powiedzą lub zrobią, za rzecz zupełnie niemiarodajną. Staroczesi, zdaniem Riegera, są całkiem niewinni temu, że młodoczechów nie zawezwano do konferencji, ale okoliczność ta wpłynie na rezultat tylko ujemnie, gdyż dopomoże do wzmożenia się opozycji młodoczeskiej. Dodał nadto Rieger, że i między staroczechami panuje obawa, iż rokowania ugodowe wypaść mogą na niekorzyść Czechów. Zachodzi obawa, że rząd i jeszcze inny czynnik pragnący ugody, wywrze wpływ, ale nie na Niemców, lecz właśnie na Czechów. „Nie należy tracić całkiem nadziei na rezultat konferencji — rzekł Rieger, lecz z drugiej strony nie należy się też łudzić. Rywalizacja obu narodowości nie da się jednym zamachem usunąć. Jest to rzecz naturalna, że naród czeski broni się przed hegemonicznemi dążnościami Niemców. Nie da się przecież zaprzeczyć, że istnieje idea pangermańska, która stanowi podkład wszystkich sporów. Nie chcę tu nikogo denuncjować, ale jestem na tyle obznajomiony z wielkimi ruchami narodowościowymi w Europie, że umiem oceniać znaczenie takich ideji. Długi czas przed wojną 1866 r. przewidziałem, że przyjdzie do zjednoczenia Niemiec“.

Co się tyczy wpływów i presyj postronnych, jakie mogą być wywarte podczas konferencyj obecnych, rzekł Rieger, że przed 10. laty sam był czynnym w podobnej sytuacji. Ugoda z Czechami przyszła do skutku prawie równocześnie z zawarciem sojuszu austro-niemieckiego. „Wówczas groziła wojna z Rosją. Prusy chciały, by Austrja uregulowała kwestję czeską, ażeby państwo to wewnętrznie skonsolidowane mogło stanąć do walki. Gdy ze mną pertraktowano, nie wiedziałem, że równocześnie toczą się rokowania w sprawie sojuszu z Niemcami. Dowiedziałem się o tem dopiero później. Być może, że i obecnie wpływy zewnętrzne grać będą rolę. Jest rzeczą możliwą, że i teraz Prusy wypowiedzą życzenie, by Austrja uregulowała swe stosunki wewnętrzne, by w razie potrzeby wystąpić mogła z całą stanowczością i w całej swej potędze. Obecnie jednak zajść może ta zmiana, że gdy przed 10 laty wpływ Prus stanął po stronie Czechów i przechylił szalę na ich korzyść, obecnie Prusy stanąć mogą po stronie Niemców.

Amatorom murzynów czarnych.

W ostatnim numerze *Kraju* spotykamy wielce zajmujący artykuł wstępny, który tutaj powtarzamy w skróceniu ad usum naszych domorosłych entuzjastów i entuzjastek zniesienia niewolnictwa afrykańskiego. Oto co pisze autor artykułu:

Pod osłoną haseł humanitarnych, głoszących zniesienie niewolnictwa, stara Europa zabiera się do podboju i podziału sąsiedniej części świata, Afryki, która, lubo znana od wieków na swych bliższych pobrzeżach, w całości pozostała do ostatka wielką ziemią nieznaną; dziś dopiero wracający z wyprawy w głąb owej terrae incognitae śmiali conquistadores Stanley i Emin-pasza powiedzą coś o tajemnicach, jakie ziemia ta obiecana kryje w swych zamroczach podzwrotnikowych.

Dziś już zresztą otoczoną jest ona wieńcem kolonij i posiadłości europejskich: angielskich, francuskich, portugalskich, holenderskich; ostatniemi czasy nawet Niemcy i Włosi, uczestnicy trójprzymierza, postarali się także o zajęcie miejsca w tym łańcuchu i biorą udział w dalszych wyprawach.

Pretekstem dla tych najazdów w większości wypadków służy zawsze cel humanitarny: zniesienie niewolnictwa, a właściwie handlu niewolnikami, sprawą zaś tą zajmowała się właśnie konferencja międzynarodowa, obradująca w Brukseli.

Kongresowi temu nie idzie o zniesienie *niewolnictwa*, lecz tylko o zniesienie *handlu niewolnikami*. Cel ten konferencji, wypowiedziany wyraźnie w mowie inauguracyjnej przez barona Lambermont, może wyglądać na niedość jasną kazuistykę. Znosić handel niewolnikami przy pozostawieniu niewolnictwa, rzecz to dosyć trudna; gdyby wszakże pomyślano o radykalnem załatwieniu sprawy, musianoby przedewszystkiem zacząć od zniesienia niewolnictwa u siebie, jak np. w Turcji, reprezentowanej na kongresie przez Karatheodory'ego, lub Persji, reprezentowanej przez Nazar-agę; trzeba nadto znieść niewolnictwo w Egipcie, Zanzibarze, w krajach, zostających pod wpływem mocarstw obradujących. (Zresztą mnóstwo innych niewolnictw).

Już to samo pokazuje i dowodzi, że w gruncie rzeczy kwestja niewolnictwa jest tylko parawanem, po za którym kryje się *podział Afryki pomiędzy uczestników i sprzymierzeńców*; co najwięcej możnaby tu chyba mówić o zaprowadzeniu ścisłej policji nad drogami, po których przeciągają karawany z niewolnikami. Anglja obiera sobie dla owego nadzoru Sudan, wraz z okolicą wielkich jezior, co jej pozwoli przedłużyć okupację Egiptu do nieskończoności. Niemcy i Anglja wyrąbią sobie całe państwo na wschodniem i zachodniem afrykańskiem wybrzeżu, Włochy postarają się je naśladować na „własnem“ terytorjum, a „wolne państwo Congo“ zostanie bez ceremonji rozszarpane.

Takie rozstrzygnięcie kwestji nie przypadnie może do smaku wszystkim państwom, biorącym udział w naradach. Nie złą próbkę w tym względzie daje zachowanie się delegatów portugalskich, którzy, mając sobie przedłożoną mapę z oznaczeniem pasów, w których obrębie praktykuje się handel niewolników, podnieśli gwałtowny protest z powodu, iż na karcie tej wpływom portugalskim w Afryce południowej pozostawiono znacznie mniej miejsca, niż dotąd na Portugalję w tych stronach przypada. Delegatów uspokojono narazie oświadczeniem, że mapa jest dopiero projektem. Zbytecznem jest dodawać, że Francja jest zupełnie odosobnioną w tych naradach. Konferencja pozostawia ją de jure w dotychczasowych jej posiadłościach nad Senegalem, Nigrem i Congo, de facto zaś państwa współzawodniczące używać z nich będą, ile się tylko da, w razie konjunktur dla siebie przychylnych, gdyż posiadłości te afrykańsko-francuzkie nie są ściśle odgraniczone. W ostatecznym razie sprzymierzeńcy postarają się o to, ażeby nie pozwolić Francji na dalsze rozszerzanie tych granic.

Takie są plany. Wykonanie ich wszakże napotka na bardzo liczne i wielkie trudności. Stanley i Emin wracają z głębi Afryki jako wielcy badacze, lecz wcale jeszcze nie jako wielcy zdobywcy. Powrót ich nawet wygląda na gatunek dość przykrego odwrotu. Wielkie państwo Sudanu, o którem niegdyś marzył i które w części urzeczywistnił eks-kedyw Egiptu, Izmailpasza, jest dziś, na długo przynajmniej, straconem. Po upadku Chartumu i śmierci Gordona, Emin-pasza trzymał się długo, cudem prawie, na straconym posterunku. Przybycie Stanley'a zaostrzyło tylko położenie Emina i przyspieszyło upadek wpływów angielsko-egipskich w tych stronach. Emin zaledwie głowę unieść zdołał z tego pogromu. W ogólności wpływ angielski w Egipcie, ustalony kosztem niezależności Egiptu i innych wpływów europejskich, szczególniej zaś francuzkich, nie przyniósł dotąd pożądanych owoców ani Anglji, ani Europie, ani cywilizacji w ogólności. Upadek Sudanu, stłumione we krwi powstanie Arabiego, finansowa i ekonomiczna ruina krain nadnilowych, oto bilans dotychczasowej gospodarki angielskiej w Egipcie. Wątpić należy, czy odsiecz Niemiec i Włoch, mało dotąd oswojonych z robotą kolonizacyjną, zdoła poprawić mocno zabagnioną sprawę afrykańskiego patronatu i kolonizacji.

Nie trzeba również zapominać i o tem, że usiłowania Anglji i jej sprzymierzeńców spotykają się dziś w Afryce wschodnio-północnej z potężnym przeciwnikiem, którego lekceważyć niepodobna. Przeciwnikiem tym jest odradzający się islam. Odrodzenie owo postępuje dziś krokiem szybkim i gotuje być może intruzom europejskim grube niespodzianki. Źle uzbrojone, pełne jednak wiary i zapału pułki wyznawców proroka wyparowały już anglików z Sudanu. I jak przedtem Gordon padł pod poświęconemi spisami mahdistów, tak znów dzisiaj Emin cudem prawie tylko uszedł podobnego losu. Na szczątkach tych usiłowań powiewa obecnie zielona chorągiew proroka.

Nie należy jeszcze zapominać o tem, że wszystkie powyższe usiłowania podejmowane są wyłącznie przez rasę anglo-saksońską i od niedawna niemiecką. Owóż rasa anglo-saksońska i teutońska wogóle nie ujawniły dotąd zbyt wielkich zalet asymilacyjnych w trudnem dziele kolonizacji i podboju nowych ludów i krain dla kolonizacji. Jak dotąd przynajmniej, interwencja Anglików i Niemców w sprawy afrykańskie zaostrzy jedynie walkę między Europą i islamizmem. Gdy się ta walka rozpali na dobre, niepodobna będzie ominąć wpływów francuzkich, mających zbyt wielką doniosłość cywilizacyjną. W tej samej właśnie chwili, kiedy Stanley i Emin pośpiesznie wycofywali się z nowoodkrytych krajów, kapitan Binger zdawał sprawę w paryzkiem stowarzyszeniu geograficznem, zebranem na uroczystem posiedzeniu w Sorbonie, z wyprawy swej ku źródłom Nigru. Wyprawa powiodła mu się w zupełności, opłaciła się mnogiemi korzyściami. Kapitan francuzki rorumem i wytrawnem postępowaniem, bez uciekania do bagnetów, umiał sobie otworzyć drogę wśród krain nieznanych, które przebiegł bezpiecznie z garstką towarzyszy, wszędzie sobie jednając przyjaciół i sprzymierzeńców. Prócz tego jednocześnie prawie ze Stanley'em przebiegł Afrykę podzwrotnikową z zachodu na wschód inny śmiały podróżnik francuzki, kapitan Trivier, a przebiegł ją zupełnie bezpiecznie. To są fakty wielce znamienne, ilustrujące niezupełnie w try-

umfalnem świetle powrót do Europy Stanleya i Emina.

Włościanie na Litwie.

Prawda Kojałowicza podaje korespondencję z powiatu lidzkiego gubernji wileńskiej, charakteryzującą okoliczną ludność włościańską, składającą się w części z Białorusinów, w części zaś z Litwinów. Korespondent zauważył, że obydwa te szczepy, niegdyś różniące się pomiędzy sobą nawet stroną zewnętrzną, sposobem noszenia się, dziś różnią się jedynie językiem. Tak Litwin jak i Białorusin jest przebiegły i skryty, a w obu w ostatnich czasach rozwinęło się niezmiernie pożądanie cudzej własności, ujawniające się w częstych zaborach sąsiednich gruntów obywatelskich. (Przykład poszedł z konfiskat majątków polskich przez rząd rosyjski.) Na rozwój tego składały się, zdaniem korespondenta, różne czynniki:

„Niegdyś dawała pod tym względem przykład sama administracja: komisje bowiem weryfikacyjne, które funkcjonowały w latach 1868—1870, dopuszczały się różnych nadużyć, już to na korzyść włościan, już to na rzecz dziedziców. Drugim takim czynnikiem są szynkownie, utrzymywane bez wyjątku przez żydów. Tam włościanie, tracąc pieniądze na pijaństwo, napotykają zwykle różnych doradców żydów, którzy namawiają do procesów i skarg częstokroć najbezzasadniejszych. Dziś doszło już do tego, że włościanie procesują się co do jednego i to nietylko z dziedzicami, ale i z członkami swych rodzin.“

Korespondencja kończy się ustępem: poniższym:

„A jak też czasami człowiek ciemny opłaca swą śmiałość; wiadomo nam (czego znalazłoby się dziesiątki przykładów), że jedna tylko wieś w wołosti holszańskiej, powiecie oszmiańskim, w roku 1886 prawie cała poszła do więzienia za opór w sprawie o własność gruntów, stawiony wołostnemu starszynie, a w r. 1887 włościanie wsi: Adampola i Rodawszczyzny, w wołosti wołożyńskiej, również w powiecie oszmiańskim, także uwięzieni zostali za opór stawiony już pośrednikowi polubownemu, przy rozgraniczeniu ich gruntów od obywatelskich. Takich to rzeczy nauczyli włościan na Litwie różni ich poplecznicy, podczas gdy dawniej trudno było znaleźć człowieka spokojniejszego od naszego włościanina. Niema się zresztą czemu dziwić; u nas wszystko zbierają z czterech końców świata. Boże, ileż to śmiecia nagromadziło się przez lat 27 w sprawach włościańskich! Wartoby je uprzątnąć“.

Listy z kraju.

Kraków 6 stycznia. *(Sejmiki relacyjne).* Zręczny agitator jezuicki poseł ks. Chotkowski urządził temi dniami tutaj i w Chrzanowie zgromadzanie włościan, na których po upływie czterech lat posłowania zdawał im sprawę ze swych czynności w Radzie państwa. Rezultaty tych czynności równają się zeru, gdyż poseł ten pilnuje li interesów klerykalnych, a nie włościańskich, dlatego komicznie wyglądało, gdy po sprawozdaniach, podobnych do kazań pełnych namaszczenia, wieśniacy cierpliwie w milczeniu wysłuchawszy tyrad książulka, podnieśli nagle głos w swoich sprawach, które im doskwierają, a dla których nie znajdują wyrazu u posłów. W Krakowie wójt Bugajski upomniał się o sól tańsza, a drugi obywatel (Czekalski) o asekurację przymusową. W Chrzanowie zaś radny Ryczkiewicz z Alwerni mówił o ciężarach szkolnych, wójt Nowak wytknął, że Wisła im brzegi rwie, a S. Marek i Stan. Borym skarzyli się na należytości spadkowe, wobec czego niebieskie migdały Chotkowskiego całkiem na bok usunięto. Gmina Brodło wręczyła petycję o zapomogę głodową, bo z powodu posuchy mało co zebrała. Chotkowski nie umiał nawet nic odpowiedzieć w sprawie regulacji Wisły i wyręczył go obecny starosta Rogojski.

Co do zapomóg głodowych, nadmienić wypada, że tutejszy Wydział powiatowy zażądał 15.000 a otrzymał 1500 zł. i czekając na wypłatę, nie wie nawet, co z tem zrobić. P. Miljeski zrezygnował z marszałkowstwa.

Biała 6 stycznia. *(Czytelnia polska).* Przedwczoraj odbyło się walne zgromadzenie członków czytelni polskiej w Białej. Ze sprawozdania wydziału przekonaliśmy się, że czytelnia pod względem materjalnym stoi świetnie i że bibljoteka rozpożyczyła swoim członkom w ubiegłym roku bezpłatnie około 2000 tomów do czytania. Świadczy to bardzo dobrze o pielęgnowaniu i rozwoju języka polskiego w Białej i o zaszczytnej że tak powiem misji cywilizacyjnej czytelni polskiej w kierunku ożywienia i rozwoju ducha i myśli narodowej na zagrożonem na kresach stanowisku.

Prezesem czytelni wybrano powtórnie c. k. sędziego powiatowego p. Górę i nie dziwimy się że wybór jego prawie 5/6 głosami uskuteczniony został; jakkolwiek bowiem na innem polu jesteśmy jego najsilniejszymi przeciwnikami — to przecież z chęcią przyznajemy, że obecnie tylko jego wybór był wskazany, gdyż za nim pójdzie znaczna część urzędników, adwokaci i ich koncypjenci, a w razie, gdyby ci z czytelni wystąpili, to jej byt wśród obecnych niekorzystnych warunków mógłby być zagrożonym i zachwianym. Dla uratowania więc bytu czytelni zrobiono ofiarę z zasad. I słusznie, gdyż czytelnia polska na kresach jest spójnią łączącą wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego i ma zadanie nietylko krzewić i kształcić język polski, ale także zwyczaje, obyczaje i cnoty polskie pielęgnować. Przy wyborze p. Góry nie chodziło o osobę lecz o czytelnię, której byt przez niefortunną zmianę lokalu uskutecznioną przed 3 miesiącami pod wiążącymi na dłuższy czas niekorzystnymi warunkami tudzież przez niezadowolenie, powstałe z powodu kompromitującego nas kompromisu z Niemcami, na serjo jest zachwianym; wyraz temu dali już długoletni dwaj najzamożniejsi jej członkowie a mianowicie bardzo tu poważany adwokat Dr. J. a drugi kupiec i właściciel realności p. F., którzy po niefortunnych wyborach do Rady gminnej wystąpili z czytelni polskiej Żal ten do czytelni za kompromis z Niemcami jest niesłusznym i nieuzasadnionym, gdyż czytelnia jako taka najmniejszego udziału w kompromisie nie brała, *a jeżeli sztandar narodowy w Białej z honorem przez lat kilkanaście silnie i wysoko dzierzony — przez kompromis z Niemcami zhańbiony i sponiewierany został — to już nie czytelni w tem wina.*

Przemyśl, 6 stycznia. *(Teroryzm Kliki.)* Tutejsza *Gazeta*, wiodąca zaciętą i słuszną walkę z koterjami miejscowemi, napisała temi dniami: „Dawni dzierżawcy propinacji miejskiej, a obecnie dzierżawiący ją prowizorycznie, poczynają, ośmieleni uchwałą wydziału Rady powiatowej dla nich korzystnie zapadłą, pokazać już swoje sztuczki i mścić się na tych, którzy bądź od dawna są im niemiłymi, bądź jako radni na posiedzeniu Rady miejskiej, gdzie się rozchodziło o potwierdzenie ofert pp. Johnów i spółki i dawnych dzierżawców, głosowali przeciw nim, idąc za głosem sumienia i własnem przekonaniem. I tak, gdy onegdaj dysponent handlu p. M. Kozłowskiego radnego, p. Kula, przybył do szynkownej kancelarji w lokalu propinacyjnym, aby tam opłacić nadeszłe wódki i likiery, nałożono mu opłatę znacznie wyższą od tej, jaka się słusznie nalażała, przyczem factotum propinacji, niejaki Sternberg, ośmielił się p. Kuli

JÓZEFOWA

Studjum z natury

przez

Marję Konopnicką.

Wszystką wodę, jaka była w gospodarstwie domowem na całej ulicy potrzebna, przynosiła z rzeki Józefowa. Pięć złotych płaciło się jej z jednego mieszkania na miesiąc, a pracowała za dobrego konia. Silna też była i jakby na urząd do tego rodzaju pracy zbudowana.

Szarym rankiem wybiegała zwykle z małego, drewnianego domku, jakich na przedmieściu pełno było wówczas, a z lewego i z prawego jej boku klekotały próżne konewki na lipowych *sondach*, które od ustawicznego tarcia o kark i ramiona wodziarki błyszczały, jak polerowane. Biegnąc, dogryzała kawałek chleba, który jej za śniadanie służył, albo żegnała się i biła w piersi, szepcąc półgłosem swój pacierz poranny. Szła najpierw pod górę, wązką, uspioną jeszcze uliczką, potem w dół, potem znów pod górę aż do domostwa Zysla, blacharza; potem w dół, potem znów spory kawał w dół, coraz niżej, coraz niżej, aż dostawała się na rozłożysty w tem miejscu brzeg rzeki. Zdejmowała wtedy konewki z kruków, składała sondy, a zatknąwszy brzeg wierzchniej spodnicy za pasek modrego fartucha, zanurzała stopy w bieżącą po nich z drobnym szmerem wodę, sięgając naturalnej cembrowiny, którą tam od dawna woziwody wybrały, a która na sinej powierzchni rzeki odznaczała się ciemniejszą plamą. Nabrawszy wody, zakładała sondy na ramiona, stawała między konewkami, chwytała je za uszy na żelazne kruki i, gibocząc się lekko w biodrach, wysoka i prosta, w lipowem swojem jarzmie pod górę szła z opuszczonemi ramionami, przytrzymując pełne konwie, aby się z nich woda nie chlustała. Tak idąca, przypominała porównanie biblijne z „Pieśni nad pieśniami“.

Rosła jej postać odzianą była latem w krótką perkalową spodnicę i luźny kaftan, który uwydatniał jej tors bogaty i odkrywał złotawą, nieco wzdętą szyję. Na szyi tej osadzona była niewielka, bardzo kształtna, czarnowłosa głowa z niskiem, białem czołem i czerstwą, jędrną twarzą, której niezupełnie prawidłowe rysy, oświetlane były błyskawicznie częstym, odkrywającym zdrowe i równe zęby uśmiechem, tudzież siwemi, mocno ocienionemi oczyma, pod brwią wązką, czarną. Oczy te, w przeciwieństwie do owego częstego uśmiechu, miewały jakieś surowe, zadumane spojrzenia, bardzo podobne do tych, jakie zdawna kogoś oczekujący człowiek na drogę rzuca.

Wspaniały, lekko pochylony kark, proste o szczupłych barkach plecy, pierś wydatna, acz drobna, giętkie, ślicznie zarysowane ramiona, a przytem ten rytmiczny, właściwy jej chodowi ruch gibkich, w lirę wygiętych bioder, nadawały tej zapracowanej, dźwigającej wodę kobiecie taką linją, jaka rzadko bywa udziałem wytwornych nawet piękności.

Kiedy szła, podgięta nieco spodnica ukazywała grubą, pięknie zawsze dopraną, lubo nieco siwawą koszulę i okrywała aż powyżej kostek bose, lekko złotawe i zaróżowione nogi, z niedużemi, ciemniejszemi stopami.

Stopy te zdawały się być nieproporcjonalnie małe do tych silnych, dwu spiżowym słupom podobnych, podstaw, na których wspierało się to jędrne, soczyste, pełne krwi świeżej i młodego zdrowia ciało.

Na tych niewielkich, zwykle przez całe lato bosych stopach, tkwiły zimą ciężkie, słomą wysłane, drewniane trepy, a czasem stare buty mężowskie, z wyrudziałą cholewą. Pod lekką perkalową spodnicą ukazywała się wtedy druga, watowana, czerwona, ciepły tołub zastępował porkalowe kaftany, a głowę i piersi obwiązywała duża, wełniana chusta.

Z gołą głową nie chodziła Józefowa nigdy. I latem bowiem nosiła ona duży, perkalowy, oszyty lekką szlarką, niezwykle krochmalny czepiec, którego bandaże wiązała ściśle pod brodą. Postarzało ją to najmniej o jakie lat dziesiątek, a z młodzieńczością jej kształtów i ruchów stawało w silnem przeciwieństwie.

Nieraz, kiedy, powylewawszy przyniesioną wodę w stągiew, stanęła w kuchni i rękę wsparła o biodro, prosiłam jej, żeby czepiec ów na chwilę zdjęła. Ale Józefowa stale opierała się temu.

— Nie!... — mówiła, trzęsąc krochmalnemi szlarkami czepca. — Nie można... Grzech... Pan Jezus się gniewa... niepięknie.

— Co za grzech? — pytam natarczywie — dlaczego niepięknie?

— Ano, przecie co niewiasta, to niewiasta.

— Ale kiedy Józefowej tak będzie ładnie.

— Iii... zarówno tam ona i ładność! Albo to ja dziewucha, czy co?

Kiedyś jednak udało mi się stołek przystawić, wejść na niego i czepiec znienacka jej ściągnąć.

— Co paniczka! — wrzasnęła Józefowa, chwytając się oburącz za głowę.

Ale ręce jej nie mogły objąć i powstrzymać ślicznych, ciemnych, opadających własnym ciężarem warkoczy i puszystych, krętych kosmyków, które się wymykały na wszystkie strony.

Zaogniła się na twarzy, chociaż w kuchni, oprócz mnie i kucharki, nie było nikogo, zaczęła włosy zwijać i plątać, z wielkim pospiechem chowając je co rychlej pod czepiec, który głębiej jeszcze na czoło zsunąwszy, schyliła się po konewki i mocno rozczerwieniona wyszła.

wręcz w oczy powiedzieć: „Pański pryncypał głosował przeciw nam, zapamiętaliśmy to sobie i damy mu za to naukę!“ W handlu p. M. Kruga znów zapieczętowali pachołcy propinacji znaczną ilość flaszek wódki pod błahym a właściwie żadnym pozorem, zaś p. Türkowi zabronili wszechwładni propinatorzy przewozu piwa z Ostrowa przez miasto. W końcu podnieśli ci wyzyskiwacze, pewni bezkarności, opłatę od piwa na każdym hektolitrze o 1 zł. Tak wyglądają poczciwi nasi dawni dzierżawcy propinacji, których pochwały piał radny p. Scheinbach i za którymi skruszono szlachecką kopję. Nie dość, że uciemiężają naszych przemysłowców na każdym kroku, nie dość, że zdzierają z nich skórę wygórowanymi opłatami, to ośmielają się jeszcze w dodatku grozić radnym miasta za głosowanie jakimś odwetem. Pięknych dożyliśmy czasów, gdzie szajka spekulantów, zawisłych od miasta i mieszczan, śmie teroryzować Radę. Zbytnio tym panom wyrosły rogi i czas najwyższy, aby je przytrzeć, gdyż inaczej nie będziemy mieli w mieście rządów obywatelskich, tylko rządy propinacyjne, a do czego to doprowadziło, przykładem Jarosław. Niechajże teraz panowie radni, głosujący za dawnymi propinatorami, przypatrzą się swemu dziełu i powiedzą sumiennie, kto lepszy — pp. John i spółka, czy p. Freudenheim et consortes. Nasi wyborcy powinni z tego zaczerpać naukę, że przy nadchodących wyborach trzeba być bardzo ostrożnym, bo możemy sobie przygotować kąpiel, w której będzie nam djablo gorąco.“ Jako Lwowianin podnoszę tę zaszczytną opozycję obywatelską dla przykładu stolicy, gdzie od ostatnich wyborów coś podobnego do Freudenheimoskiej kliki się utworzyło, i wymaga również poskromienia.

Ruska Historyczna Biblioteka.

Pod tym tytułem rozpoczął prof. Aleks. Barwiński przed trzema laty wydawnictwo nadzwyczaj pożądane i pożyteczne dla Rusi galicyjskiej, mianowicie przedstawienia całokształtu dziejów Rusi od czasów najdawniejszych aż do najnowszych, nie w jednolitem opracowaniu, bo takiego niestety, jeszcze nie ma, ale w monografjach, streszczających najnowsze zdobycze naukowe o pewnych momentach lub epokach historycznych.

Rezygnując z jednolitości i równomierności w traktowaniu przeszłości, zyskiwało się przez to na różnostronności w uwzględnianiu materjału i w oświetleniu przedmiotu. Co prawda, trudno było uchronić się od wielu sprzeczności między pojedyńczemi monografjami, zwłaszcza rozmaitych autorów, od nierówności w traktowaniu rzeczy, zwłaszcza gdzie brak był stosownych monografij, mimo to jednak obrana droga była na razie jedynie możliwą. Z wytrwałością też i poświęceniem, które oceni ten tylko, kto się zajmował wydawnictwami naukowemi z prywatnych funduszów w Galicji, prowadzi prof. Barwiński pracę raz rozpoczętą, którą właśnie doprowadził do 10 tomów. W pierwszych sześciu tomach umieszczone były monografje o najdawniejszych dziejach Rusi aż do czasów Jagiełły. W wyborze prac, które weszły do tych tomów, zachodziła nie mała trudność, która, zdaniem naszem, nie została wcale szczęśliwie pokonaną. Przedewszystkiem nietrafnym wydaje nam się wybór na tom pierwszy streszczenia z pracy Kaczały „Polityka Polaków względem Rusi“. Praca ta publicystyczna i pozbawiona głębszej wartości naukowej umieszczoną została na czele wydawnictwa, gdzie właściwie powinien by był znaleść miejsce przegląd geograficzny kraju i bodaj krótki pogląd na jego losy w czasach przedhistorycznych. Natomiast wielkie uznanie należy się wydawcy za przetłumaczenie tak gruntownych prac, jak Antonowicza „Dzieje Wielkiego księstwa Litewskiego“, Daszkiewicza „Dzieje księcia Daniła Halickiego“ i Szaraniewicza „Wewnętrzne stosunki Rusi halickiej w XIV—XV w.“ Dzieje XV. i XVI. wieku dotychczas nie zostały jeszcze przedstawione w „Bibliotece historycznej“. Lukę tę ma zapełnić przygotowana do druku praca prof. Antonowicza o początkach kozaczyzny. Ostatnie cztery tomy Biblioteki zapełnił przekład kapitalnej monografji Kostomarowa „Bohdan Chmielnicki“. Dzieło to, przez autora czterykroć opracowane, stanowi rzeczywiście płód 30-letniej pracy naukowej zgasłego historyka Ukrainy i jest po dziś dzień najpiękniejszym utworem w historjografji pragmatycznej rusko-rosyjskiej.

Wydany przed kilkoma dniami czwarty tom, końcowy tej znakomitej monografji zawiera w przypisach mnóstwo nowych dodatków, z czwartego wydania rosyjskiego, a nadto w dodatku zbiór dum ludowych, pieśni i wierszy współczesnych, dotyczących Chmielnickiego i jego pamiętnej w dziejach epoki. Przekład całego dzieła, dokonany w Kijowie, odznacza się językiem czystym, może nawet trochę zbytnio „czyszczonym“. Noty pod tekstem wypuszczono, by nie zabierać miejsca, natomiast przy końcu dodano obszerny spis źródeł. Da się to usprawiedliwić tem, że ruski przekład dzieła Kostomarowa nie ma służyć dla celów czysto naukowych, ale być lekturą dla jak najszerszych kół społeczeństwa ruskiego, nie tylko inteligencji, ale i prostego ludu. Praca Kostomarowa, trzymana w poważnym stylu epickim, objektywna i bezstronna (jak to przyznał i krytyk polski, śp. Szajnocha), a przetłumaczona na żywy język ludowy, nadaje się do tego najzupełniej. Życzymy jej też jak najszerszego rozpowszechnienia, a p. Barwińskiemu wytrwałości dla dokończenia tego nadzwyczaj cennego wydawnictwa. Dalsze tomy mieścić będą monografje Kostomarowa o Wyhowskim, Jerzym Chmielnickim, Bruchowieckim, Ruinie i Mazepie.

Iw. Fr.

Kronika.

Landwera austrjacka dozna w najbliższej przyszłości kilka organicznych przekształceń, które przyczynią się znacznie do jej wzmocnienia. Już ubiegłej jesieni otrzymała ona 4000 rezerwistów zapasowych, którzy wysłużywszy 8 tygodni co cztery lata mają być powoływani na 4 tygodniowe ćwiczenia. Oprócz tego przydzielono jej 314 jednorocznych ochotników i odtąd podobnie jak honwedzi ma ona w etacie swoim jednorocznikow. Jazda landwerzycka została także wzmocnioną, liczy obecnie 3700 koni służbowych (bez oficerskich) i co roku otrzymują jej pułki po 222 remont zapasowych do wyćwiczenia, które po upływie roku prezencyjnego oddawane są na użytek i utrzymanie gospodarzom rolnym z wyznaczeniem premij za dobry chowek. W ciągu lata br. otrzyma cała landwera karabiny magazynowe drobnokalibrowe, a zaliczeni do nieczynnego etatu landwerzyści będą powołani na 7 dni dla obznajomienia się z tą bronią.

Dla pospolitego ruszenia (landszturmu) wydano również nowe postanowienia, które się różnią od rozporządzeń wydanych 17. sierpnia 1886. Najważniejszą zmianą jest uwolnienie urzędników państwowych i gminnych (osobliwie miejskich) od obowiązku służby w landszturmie. — Donoszą o tem wojskowe dzienniki wiedeńskie.

Influenca szerzy się we Lwowie z niesłychaną gwałtownością i nie ma dzisiaj prawie domu jednego, gdzieby nie było chorego na nią osobnika. Do szybkiego rozwoju tej choroby przyczynia się niezwykle fatalna pogoda, prawdziwie kataralna. W urzędach wszystkich grasuje influenca epidemicznie i poczyniła w personalu służbowym chwilowe spustoszenie tak znaczne, że w niektórych biurach zabrakło wprost rąk do pracy. Najbardziej dała się odczuć influenca na poczcie, gdzie zapadło na nią odrazu około 20 ludzi.

Innym razem przyszło mi do głowy o imię jej zapytać.

— Ano, — odrzekła — albo to paniczka nie wie, że Józefowa?

— No dobrze, — napierałam się dalej — to z męża. Ale na imię, na chrzestne imię jak? Czy Marcysia, czy Kasia, czy jako inaczej?

— Iii... — odpowiedziała, spuszczając oczy— co tam paniczce po tem? Albo to ja dziewczyna, albo co, żeby tam z imieniami wydziwiać? To ta na niewiastę niepięknie, grzech, Pan Jezus się gniewa.

Mężem Józefowej był Józef Głapa. Miał lat przeszło trzydzieści i starszym był od żony dość znacznie; wyglądał wszelako tak, jakby mu się chłopięce lata zatrzymały i jakby na nich postarzał. Niski, wątły, twarz i ręce miał jak papierowe, głowę łysą, jakimś mchem żółtawym porosłą, co jej nadawało pozór spleśnienia; maleńki, zadarty, jakby przyszczypnięty nosek i wypełzłe, bezkolorowe, zawsze zaspane oczy, bez brwi i bez rzęsów. Cienkie jego, blade, a szeroko przekrojone wargi otwierały się w ustawicznym głupkowatym śmiechu od ucha do ucha, na wydatnych, żółtymi, wypróchniałymi zębami zaopatrzonych szczękach. Głowę miał ciężką, przydużą, zwykle zwieszoną; chód drżący i niepewny, grube kolana u nóg, w kabłąk wygiętych i cienkich, jak zeschłe badyle, takież ramiona, nad miarę wzrostu długie, szyję — że biczem by przetrzasł, pierś zaklęsłą, dychawiczną, głos piskliwy, kobiecy, zarostu ani śladu.

Największą troską Józefowej było tę wyjątkową nędzę fizyczną męża swego pokryć, a całej kamienicy, ba ulicy nawet, dać o jego dużości, energji, sile i innych męskich przymiotach jak najlepsze pojęcie.

Stąd na owej łysej, ledwo omszonej, jak u niedołęgniętego pisklątka, głowie Józefa zjawiały się jakieś junackie, kipiące rogatywki, z któremi cała jego postać spierała się jak najmocniej; stąd cienka jego i zwiędła szyja przewiązywana była pełnymi buty fontaziami, a na jego wątłem, drżącem ciele wisiały zalotne spencery, dla zuchowatych, młodzieńczych postaci jakby umyślnie stworzone.

Kiedy tak wystrojony Józef wchodził do kuchni i zastawał tam żonę, Józefowa rzucała z pod długich rzęs niespokojne, badawcze spojrzenie na obecnych. Robiło jej to widocznie przykrość, że ludzie słyszą jego głos babski, piskliwy i cienki.

Jak tylko się odezwał, zaraz go zagadywała:

— Już cichoj, cichoj! Co ta będziesz tyla gadał! Zrobi się i już...

Kiedy się kto z nas litował nad jej zmęczeniem, Józefowa odpowiadała:

— Abobym to ja sama tyla wody przydźwignęła? ino mi mój pomógł. Bez caluśką ulicę obie konwie niósł, dopierom mu je tu na górze odebrała. Juści co chłop, to chłop. Zawsze to insza siła.

A mówiąc to, rzucała ukradkiem oczyma na kucharkę, której doskonale było wiadomem, że Głapa nad dzbankiem wody na równej drodze się zadychiwał i dziesięć razy stawać z nim musiał.

Niekiedy szli oboje razem. Ona dźwigała pełne konwie wody, a on się próżno wlókł za nią. Tak przychodzili na piętro. Wtedy Józefowa stawiała przed progiem konwie.

— Józef — mówiła, odwracając głowę, żeby nie widział jej ognistych rumieńców — a wnieśno konewki do kuchni, bo mnie cości w boku strzyknęło.

Józef wytężał się, otwierał drzwi, rozstawiał cienkie nogi, chwytał się konewki ze trzy razy, stękał, wreszcie obu rękoma przestawiał ją na drugą stronę progu. Wtedy Józefowa, czując, że mąż już nie poradzi więcej, chwytała drugą konewkę lekko, jak zabawkę, i wnosiła do kuchni, mówiąc:

— Czekaj, czekaj, to ci pomogę! Jeszcze się kiedy zerwiesz z tej chytrości do roboty. Mocnyś ty chłop, ale i to ciężar. Już ja tu powylewam sama, a ty skocz na drugie piętro i zobacz, czy tam wody dość.

A kiedy wyszedł, człapiąc powoli nogami, dodawała:

— O! Jak to leci! Jakby dwadzieścia roków nie miał! Jeszcze gdzie karku nadkręci po schodach...

I wylewała do stągwi wodę, dziwując się głośno:

— To ci konwie wyszykował! Niechże go! Ledwie od ziemi dźwignę. Takie pełniuśkie, jak oko! Gdzieby to ta kobieta poradziła tyla wody przydygować od rzeki! I to wam we wszystkiem taki porwany. Ino mu się ta robota w rękach pali...

— Ha! — odpowiadała sentymentalnie kucharka. — Za jakim takim płotem, za jakim takim chłopem...

A Józefowa:

— Ba! chłop chłopowi nierówny! Daleko szukać takiego, coby tyla, co mój poradził.

Innym znów razem zrywała się od rozmowy i chwytając konewki, mówiła:

— Muszę już bieżeć, bo się mojego boję.

A kucharka na to:

— Iii... Co wam ta zrobi takie chuchro...

— Ale! — odpowiadała, rumieniąc się Józefowa. — Chuchro on tam! daleko szukać drugiego chłopa, coby w sobie taką moc miał!

(Dokończenie nastąpi.)

Influenca dotknęła również teatr nasz, skutkiem czego dyrekcja nie może nawet z dnia na dzień ułożyć repertoaru, gdyż co chwila ktoś nowy zgłasza się słabym.

Raut „Koła literackiego“ zapowiedziany na dzisiaj ostał z powodu influency powszechnie w mieście panującej, odwołany

Wczorajszej nocy zmarł skutkiem influency listonosz Wierzbicki. W ogóle choroba szerzy się w sposób niepokojący i wobec rozlicznych wypadków jej należy przestrzegać pilnie desinfekcji pomieszkań. Co do środków zapobiegawczych influency podaliśmy je przed kilku dniami. Wypróbowanym jest faktycznie, radykalnym środkiem „Hunyady Janosz“ lub „Hunyady Lajos“, używana w niewielkich ilościach, aż do skutku. Oczywiście, iż przedewszystkiem należy się trzymać ciepło i unikać przemoczenia nóg. Z Jarosławia donoszą o pojawieniu się tam influency i skonstatowaniu jej w kilkudziesięciu wypadkach.

W Królestwie polskiem influenca nietylko że dotychczas nie wygasła, ale szerzy się coraz więcej. W niektórych miastach pozamykano szkoły. W Pradze czeskiej musiano na jakiś czas zamknąć teatr niemiecki, wiele artystów bowiem zapadło na influencę.

Wypadki śmierci wskutek influency mnożą się we Wiedniu. W ubiegłą sobotę i niedzielę zmarło 24 osoby. Z Nowego Jorku donoszą, że śmiertelność wskutek influency jest nadzwyczaj wielką.

Influenca grasuje ogromnie w Anglji; w Birningham jest przeszło 50.000 chorych.

W Budapeszcie influenca szerzy się szczególnie w urzędach, bankach i ochronkach. W teatrach prawie codziennie następuje zmiana widowisk.

W Poznaniu, z powodu szerzącej się w mieście influency, przedłużono w szkołach wakacje Bożego narodzenia o tydzień.

Podziękowanie. Pani Wiktorja Niedziałkowska, właścicielka zakładu naukowo-wychowawczego we Lwowie, nadesłała jak w latach ubiegłych, tak i w bież. roku szkolnym kwotę 100 zł., złożoną przez uczennice jej zakładu na stypendjum dla jednej uczennicy z miejskiej szkoły wydziałowej im. król. Jadwigi.

Grono profesorów szkoły przemysłowo-handlowej we Lwowie złożyło kwotę 26 zł. zamiast wieńca pogrzebowego dla śp. dyrektora szkoły wydziałowej żeńskiej, na kupno odzieży dla ubogiej dziatwy tej szkoły.

Na pełnem posiedzeniu 25. listopada 1889 uchwaliła Rada szkolna okręg. wyrazić podziękowanie tak p. Wiktorji Niedziałkowskiej i uczennicom jej zakładu jako też gronu profesorów szkoły przemysłowo-handlowej.

Anglicy o Tatrach. Wzorem wychodzącego w Londynie tygodnika „The English Illustrated Magazine“, zaczynają i pisma za Atlantykiem wychodzące znajomić swoich czytelników z uroczemi miejscowościami naszego kraju. Jak w wymienionem wydawnictwie z nad Tamizy ziomek nasz, p. Adam Giełgud, chcąc zachęcić turystów angielskich do zwiedzenia uroczych gór naszych, wskazuje im dokładną marszrutę, opowiada o Krakowie, jego cennych zabytkach, o obyczajach i legendach podtatrzańskiego ludu, tak samo również autor amerykański zatytułowawszy swój utwór „The polish Carpathiens“, daje nam w najprzedniejszym tygodniku tamtejszym szczegółowy opis naszych Tatrów, z uwzględnieniem Zakopanego. Opis ten części naszego kraju zdobią wspaniałe ilustracje z rysunków p. S. Witkiewicza, żywcem co prawda zapożyczone ze szpalt wspomnianego pisma londyńskiego.

Ze „Skały.“ D. 12. bm. będzie miał w „Skale“ odczyt p. Szczepanowski: „O wpływie ułatwień komunikacyjnych na rozwój kraju.“ Początek odczytu z uderzeniem g. 5 wieczór.

Z kolei Karola Ludwika. Pociąg towarowy nr. 40 najechał 8. bm. rano w stacji Złoczowie przy silnej mgle na maszynę przesuwającą pociągu towarowego nr. 73, co kontuzję 3 osób z personalu służbowego i wykolejenie 2 wagonów spowodowało. Ruch innych pociągów nie doznał z tego powodu żadnej przeszkody.

Wypadek na kolei państwowej. D. 29. grudnia wytoczył się z rafinerji Garveja w Marjampolu wagon do transportu nafty przeznaczony na tor kolejowy. Pociąg osobowy idący z Gorlic do Zagórzan o pół do 5 wieczorem, a było zupełnie ciemno, uderzył o wóz na torze kolejowym stojący i wyrzucił go z toru. Przezorności maszynisty tylko zawdzięczyć należy, że prócz uszkodzenia lokomotywy żadne nieszczęście się nie stało. Jedenaście osób jadących z Gorlic do Zagórzan zawdzięcza ocalenie przytomności prowadzącego pociąg.

Sąd krajowy w Krakowie zamianował p. Jana Mycińskiego, długoletniego koncypjenta kancelarji notarjusza p. Brzeskiego i redaktora „Kwartalnika notarjalnego“, substytutem notarjusza w Ślemieniu.

Radcę sądu krajowego p. Erazma Tałasiewicza w Krakowie, przydzielił prezydent Zborowski do sądu wyższego kraj. tamże.

Kancelarję adwokacką w Krakowie otworzył dr. Samuel Winkler.

Wiceprezesem rady powiat. w Rzeszowie został wybrany tamtejszy notarjusz Jan Pogonowski. Adam Jędrzejowicz zrezygnował z marszałkowstwa, ponieważ, jak wiadomo, został wybrany do Wydziału kraj., i tym sposobem oświadczył się ślepo za szkodliwą zasadą kumulacji urzędów publicznych..

Sprawozdanie lwowskiej komisji wykonawczej Towarzystwa opieki nad weteranami polskimi z r. 1830—1 za czas od 1. grudnia 1889 do 7. stycznia 1890.

Dochody. Emil Bertemiljan Brajer rocznie zł. 25, hr. Włodzimierz Russocki i Ludwik Dolański z Rakowy rocznie po 20, Jan Komarnicki i dr. Natan Loewenstein i Jan Czerszyk rocznie po 10, Domaszewski za II. półr. 10, ks. Filar dominikanin rocznie 8, Juljan Horoszkiewicz i Józef Janowski rocznie po 5, Bolesław Gurski rocznie 2, dr. Longin Feigel za II. półrocze 1889 2, za I. półrocze 1890 2, urzędnicy techniczni Wydz. kraj. za grudzień 5.80 za styczeń 3.90, Rada zawiadowcza gal. banku kredytowego 100, Apolinary Stokowski 14, Felicja hr. Mierowa i M. B. po 10, Tytus Bojnowski i zwierzch. gminna m. Pilzna po 5, Andrzej Kochanowski (5 raz.) 6.25, Wera 3, St. N. i Kruszyński, Knapp po 2, przez redakcję *Dzien. Polsk.* (po koniec grudnia) 234 36, przez redakcję *Kurjera Lwowskiego* (po koniec grudnia) 73.80, przez redakcję *Gaz. Narod.* 48.75, przez redakcję *Przeglądu* 3, przez redakcję *Gazety Przemyskiej* 7, przez delegata dr. Krzyżanowskiego w Buczaczu: hr. Władysław Wolański i Marjan B. Błażowski po 5, dr. Edward Krzyżanowski, W. R. P. i Józef Grekowicz po 2, Jadwiga Krzyżanowska, M. Burzyński, W. Stojowski, L. Szawłowski, B. Stern, dr. Ausschnitt, Alfr. Gasperski, Kar. Podlewski, Wł. Marcinkiewicz, P. Jaroszewski i Józef Kotkowski po 1, przez delegata Żegotę Kraussa w Sokalu: Nikorowicz 10, Strzelecki, Jan Sołowij i hr. Lanckoroński po 5, hr. Lanckoroński dodatkowo 5 za rok 1890, dr. Wajda 4, Kraus 3, ks. Reinhardt i dr. Broniewski po 2, Derdacki, Philipp, Dydyński, Wysoczański, Eitelberg, Abgott, Bursztyn, Grott i Laski po 1, z nabożeństwa d. 29/11 w Sokalu 6.62, delegat Konrad Wysocki w Przemyślu nadesłał zebraną tamże kwotę 113, (wykaz dawców już był ogłoszony), komitet obywatelski we Lwowie dochód z wieczorku listopadowego 105.96, Leonard Wiśniewski połowa dochodu z wieczorku Mickiewiczowskiego w Drohobyczu 41.75, dr. A. Berson część dochodu z wieczorku Mickiewiczowskiego urządzonego przez towarzystwo muzyczne i dramatyczne w Przemyślu 40, Ludwik Puntschert prezes kasyna mieszczańskiego w Tarnopolu, dochód z wieczorku listopadowego 40, Ludwik Noss imieniem komitetu dochód z wieczorka Mickiewiczowskiego 40.80, komitet wieczorka Mickiewiczowskiego w Brodach 20, Towarzystwo polskie w Sofji (frank. 21) 9.83, grono obywateli b. obwodu stryjskiego 68.37, zamiast powinszowań noworocznych nadesłali: Bolesław Lewicki 2, Bolesław Stecki 5, E. Uderski 2, Ignacy Romanowski 3, Józef Ingwer z Tarnopola 5, Długoszewski 2, dr. Bernard Goldman 3, ogółem wpłynęło 1248.19.

Wydatki. W miesiącu grudniu rozdano 38 weteranom zapomogi stałe, nadzwyczajne z powodu choroby i świąteczne w kwocie 675, czterem weteranom zapomogi jednorazowe i świąteczne 50 zł.

W styczniu rozdano 38 weteranom zapomogi stałe i nadzwyczajne z powodu choroby 385 zł., jednemu weteranowi datek jednorazowy 12 zł.

Dr. *Bernard Goldman*, skarbnik.

W Nowym Sączu odbędą się dwa „wełniane“ wieczorki z tańcami w dniach 11. stycznia i 15. lutego br. Urządza je ruchliwy tamtejszy „Sokół“ w własnej sali.

Pogrzeb Ignacego Tychowicza, profesora gimn. w Przemyślu, odbył się we środę d. 1. stycznia. Młodzież szkolna niosła zwłoki zmarłego.

Zapis Zmarły właściciel kantoru giełdowego Jakobsohn w Krakowie zapisał 1000 złr. na szpital izraelitów tamże.

Zmarli: W Żółkwi zmarł onegdaj Stanisław Juściński, członek organizacji powstania narodowego w r. 1863 na województwo lubelskie, w 64 r. życia.

Ks. Józef Budzynowski, grk. prob. w Małnowie i kanonik honorowy, umarł 5. bm. w 86 r. życia a w 62 kapłaństwa.

We Lwowie zmarli: Albina z Pechników Hublowa, w 76 r. życia. Leonard Konopka, konduktor pocztowy, w 56 r. życia. Anna Fiedler, w 57 r. życia. Marja z Lewickich Fellnerowa, właść. dóbr, w 76 r. życia. Teresa z Homelskich Bochyńska, urodz. w r. 1815, wdowa po star. komisarzu straży skarbowej.

Antoni Gliński, restaurator i obywatel miasta Lwowa, zmarł w 50 r. życia.

W Krakowie zmarł Juljusz Gadomski, wydawca licznego zbioru nut „Lutnia krakowska“, w 30 r. życia. Tamże zmarł Karol Wartalski, właśc. restauracji zwanej „Frübecka“, w 55 r. życia.

W Budapeszcie zmarła w 87 r. życia patrjotka Antonina Bohus-Szögyeny, która po katastrofach r. 1848/9 była aniołem stróżem wszystkich więźniów politycznych po fortecach austrjackich.

Antoni Legate, słynny węgierski malarz krajobrazów.

W Monachjum zmarł malarz Angelo Quaglio.

Defraudanta Bittó, który okradł kasę komitatową, sprowadzono już do Preszburga. Ponieważ znalazła się przy nim tylko kwota parę tysięcy gld. więc policja dokładała starań, aby z niego wydobyć, gdzie podział resztę. W Budapeszcie trzymał się twardo, utrzymując, że zgubił na ulicy. Dopiero w Preszburgu przyznał się, że 45.000 oddał synowi do zakopania w ogrodzie. Syn 19-letni chłopak, przeczył, ale pod naciskiem ojca wskazał miejsce i rzeczywiście znaleziono resztującą sumę. Chłopca również aresztowano. Smutny to obraz demoralizacji.

Ze statystyki wojskowej. Według zebranych przez rosyjskie ministerstwo wojny wiadomości, w ciągu r. 1888 w 64 guberniach i 8 okręgach dokonano 387.608 oględzin wolnobrańców. Z tej ogólnej cyfry 49.824 uwolniono zupełnie od służby wojskowej z powodu choroby lub wadliwego ustroju ciała, 4168 z powodu nieodpowiedniego wzrostu i 10.137 z powodu niedostatecznego rozwinięcia organizmu. Największy procent uwolnionych przypada na gub. estlandzką, petersburską i wołogodzką, a najmniejszy na lubelską, stawropolską i irkucką.

Samobójstwo burmistrza. Burmistrz niemiecki morawskiego miasteczka Sielowic, kupiec Maurycy Gerhardt, odebrał sobie życie przez utopienie. Miał lat 60. Stosunki jego majątkowe były dobre, powód więc niewiadomy.

Szkody, wynikłe z pożaru, jaki nawidził zamek Laeken, są jak wiadomo olbrzymie. Wśród przedmiotów spalonych znajdowały się rzeczy nadzwyczaj drogocenne. Same gobeliny, które zdobiły jedną z sal, miały wartość 2 miljonów franków. We wszystkich komnatach były przepyszne meble, z których prócz kilku wyjątków nie pozostało ani śladu. Uratowano pomiędzy innemi stół, na którym Napoleon I podpisał wypowiedzenie wojny Rosji. Stół ten jest jednak mocno uszkodzony. Zdołano również uratować małą bibliotekę napoleońską, wazę ze szkła czeskiego, dar arcyksięcia Rudolfa; wazę z porcelany sewerskiej, dar Napoleona III; obraz Rubensa oszacowany na pół miljona franków i kilka starych ozdobnych mebli z pracowni królewskiej. Uszkodzeniu uległy płaskorzeźby Godecharle'go, znajdujące się w westybulu i obraz Leys'a, uratowany wprawdzie, ale mocno uszkodzony przez ogień.

Z małowideł spaliło się kilka drogocennych obrazów Vandyka i Hobbemy, cały szereg szkiców Gallaita i innych, portrety króla, królowej, cesarza austrjackiego, arcyksięcia Rudolfa i znakomity portret księcia brabanckiego, jedynego syna króla Leopolda II, zmarłego w r. 1869. Portret ten malował Winterhalter.

Prócz tego spaliła się cała garderoba i bielizna królowej i księżniczki Klementyny, tak, iż można o nich śmiało powiedzieć, że wyszły z pożaru prawie w jednej koszuli.

Polacy we Francji. Towarzystwo młodzieży polskiej, kształcącej się w Paryżu, noszące nazwę „Spójni“, wybrało z początkiem bież. roku szkoln. nowy zarząd, do którego weszli: Skłodowska Bronisława, Lipińska Melanja, Dłuski Kazim., Brzeziński Józef i Szalay S. Towarzystwo posiada własny lokal, w którym odbywają się koleżeńskie zebrania i odczyty. W łonie towarz. robione są obecnie przygotowania do odegrania teatru amatorskiego.

Władysław Ratułd, rodem z Piotrkowa, uzyskał stopień doktora fakultetu medycznego w Paryżu, po przedstawieniu i obronie tezy p. t. „La Myopie, quelques observations sur son etiologie et sa prophylatie.“

Przyjęci zostali do szkół specjalnych w Paryżu następujący Polacy: do szkoły dróg i mostów K. Gregorowicz, do szkoły wojskowej w St Cyr Jasiński, do szkoły centralnej sztuki i rzemiosł Umański, do szkoły morskiej Bryliński.

Statystyka pism, przychodzących z Europy do Ameryki, przedstawia się porównawczo jak następuje: polskich 187, rosyjskich 92, arabskich 18, armeńskich 13, angielskich 495, bułgarskich 19, chińskich 13, chorwackich 43, czeskich 211, duńskich 29, fińskich 14, flamandzkich 12, francuskich 869, greckich

42, hebrajskich 21, hiszpańskich 33, japońskich 4, holenderskich 27, łacińskich 18, niemieckich 2.916, norwezkich 23, perskich 15, portugalskich 23, romańskich 12, rumuńskich 47, rusińskich 19, serbo łużyckich 9, serbskich 18, słowackich 6, słoweńskich 11, szwedzkich 43, tureckich 18, węgierskich 213, włoskich 189, żydowskich (żargonowych) 86. Ogółem przychodzi do Ameryki pism i dzienników, prenumerowanych za pośrednictwem urzędu pocztowego, nie licząc w to naturalnie nadsyłanych drogą prywatną, 5.808 w 35 językach.

Mściwy redaktor. O podanem przez nas morderstwie, jakiego się dopuścił w Nowym Sadzie redaktor Jaza Tomicz na redaktorze Dymitrjewiczu, opowiada naoczny świadek bliższe szczegóły: Dymitrjewicz chcąc ze żoną i dzieckiem udać się do Zenty, przechodził na dworzec około domu Tomicza. Tomicz spostrzegłszy swego przeciwnika, który nie chciał był przyjąć jego wyzwania, wsiadł co tchu do dorożki i popędził na kolej. Tu rzucił się z tyłu na Dymitrjewicza, który oczami zwrócony był ku pociągowi i niczego się nie domyślał, i zadał mu pchnięcie obosiecznym nożem myśliwskim. Chciał on cios powtórzyć, przeszkodził mu jednak współredaktor Branika, który szefowi swemu towarzyszył na dworzec. Dymitrjewicz padł na miejscu bez ducha. Tomicz chciał uciekać, zamiast jednak rzucić się ku wyjściu, wpadł do biura kolejowego, gdzie go schwytano. Ciało Dymitrjewicza zaniesiono do mieszkania i pogrzebano wśród wielkiego udziału publiczności. Tomicz którego natychmiast odprowadzono do więzienia, przyznał się do winy, motywując swój czyn wzburzeniem, w jakiem się od kilku dni znajdował z powodu, że mu Dymitrjewicz odmówił satysfakcji.

W Czytelni dla kobiet odbędzie się w piątek odczyt p. Wysłouchowej: „Rok 63 w powieści naszej.“

Z fundacji dla wdów i sierót po pocztmistrzach i ekspedytorach otrzymała wsparcie wdowa Mich. Monasterska.

Z fundacji Fel. Laskowskiego premjowała gal. kasa oszczędn. na n. Rok 37 sług prywatnych kwotami po 25 i 20 zł.

Tancredi Vita. Sprawcą rzekomego zamachu przeciwko Kwirynałowi, sygnalizowanego z Rzymu przed kilkoma dniami, jest niejaki Tancredi Vita, przedstawiający wszelkie znamiona owych teratologicznych, poniekąd spaczonych umysłów i charakterów, które posłużyły głośnemu uczonemu włoskiemu Lombroso za materjał do niezmiernie interesującego studjum nad tzw. mattoidami (półobłąkanymi.)

Tancredi Vita należy do marzycieli, którzy wyobrażają sobie, że przeznaczeni są do spełnienia wielkich czynów w świecie, lecz „nienawiść i zazdrość ludzka ustawicznie stawia im przeszkody“ i usuwa od osiągnięcia wielkiego celu, którego nigdy zresztą umysły te nie przedstawiają sobie konkretnie.

W przedłożonym sędziemu śledczemu pamiętniku swym, obejmującym 691 gęsto zapisanych stron, dowodzi Tancredi Vita, że wiedza i sztuka i w ogóle życie ludzkie przedstawia dotychczas jeden wielki dyssonans, budzący w duszy i umyśle ludzkim gorączkowe tylko i szalone wyobrażenia i idee. Sam zaś Vita dopiero po dziesięcio letniej bezustannej pracy umysłowej przyszedł niby do poznania wielkiej prawdy, która ma być kluczem do wykrycia wszystkich tajemnic bytu i życia. — Po takim wstępie opowiada Vita dosyć niekonsekwentnie i wielokrotnie się powtarzając, iż pragnąc służyć krajowi, nieraz usiłował, ale zawsze bezskutecznie, dostać się do „świętej skarbnicy duchowego życia Włoch“ — tak nazywa ministerstwo oświaty — lecz znalazł tam, niestety człowieka, przedstawiającego „zlepek ignorancji i obłudy“, z którym nie mógł dojść do ładu. Słowa te stosuje do podsekretarza stanu p. Mariottiego i ubolewa, że człowiek ten w dzisiejszych warunkach może zostać wkrótce ministrem, podczas gdy on sam, Vita, skazany jest na nędzę.

Pamiętnik ten, nie pozbawiony humorystycznego pierwiastku, rzuca jaskrawe światło na autora i daje możność osądzenia jego cz nu. Badany przez sędziego, oświadczył Vita, iż jest przekonanym zwolennikiem monarchji i nie miał na myśli morderstwa, ani zamachu, lecz chciał tylko „zwrócić na siebie uwagę Włoch.“ Najciekawszem jest to, że owa „petarda“ nowego Herostrata, rzucona przed pałacem królewskim, nie zawierała nic, prócz nafty i pokostu. Sprawca „zamachu“ trzymany jest obecnie w więzieniu śledczem.

Ze sztuki. Znany malarz religijny Wilhelm Kotarbiński, pracujący dotychczas w Rzymie, twórca obrazów „Powrót z Golgoty“, „Chrystus przed Piłatem“ i innych, zawarł świeżo zwiazki małżeńskie i osiadł na stałe na Polesiu słuckiem w Kolsku, dobrach żony, gdzie już stanęła wspaniała pracownia artysty.

Wielka fabryka powstaje w Warszawie. Leopold Steller porozumiał się z akcyjną fabryką zabawek w Norymberdze co do założenia filji w Królestwie. W celu budowy Steller nabył obszerny plac na terytorjum Nowej Pragi i z wiosną ma zacząć budowę gmachu fabrycznego. Fabryka zabawek, licząc na wywóz do cesarstwa, będzie prowadzoną na wielką skalę i zatrudni ze stu robotników. Początkowo specjalni majstrowie zostaną sprowadzeni z Norymbergji.

N A D E S Ł A N E.

Oferty i propozycje, dotyczące budowy, urządzenia i prowadzenia hotelu pierwszorzędnego we Lwowie, przyjmuje Towarzystwo hotelowe tamże, na ręce Wgo Emila Bertemilana Brajera, który również udziela dotyczących intormacyj ustnie lub pisemnie.

Pomoc dla ludu.

Komisja dla utworzenia komitetu ratunkowego dla ludności wiejskiej, pod przewodnictwem p. prezydenta miasta Mochnackiego odbyła trzy posiedzenia, na których ułożono listę osób zaprosić się mających przez p. prezydenta do obszerniejszego komitetu ratunkowego. Rada miejska w komplecie przyjmuje udział w obszerniejszym komitecie.

Zwołanie tego komitetu nastąpi wkrótce, skoro tylko wybrany na referenta profesor Roszkowski zbierze potrzebne materjały do przedstawienia zgromadzonym rzeczywistego i na cyfrach opartego stanu położenia ludności wiejskiej i jej potrzeb.

Po zebraniu się komitetu i przedłożeniu stanu sprawy, stawione będą wnioski.

1) aby komitet działalność swoją na cały kraj rozciągnął;

2) wybrał komitet ściślejszy z 30 osób, których listę zaproponować mają pp. prezydent Mochnacki, delegat Michalski i prezes koła literacko-artystycznego Wilczyński;

3) zajął się zbieraniem składek i urządzaniem przedsiębiorstw na dochód dla potrzebujących ratunku;

4) poczynił wezwania do zawiązywania komitetów po prowincji.

Komisja jest zdania, iż działalność komitetu stanowić ma akcję pomocniczą do działalności władz krajowych i Wydziału krajowego w sposób odpowiedni do zgromadzonych funduszów, dlatego też zaproszone będą do wzięcia udziału nietylko najwybitniejsze osobistości narodowości ruskiej ale i osoby wszelkich stanów i wyznań.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 8. stycznia. Cesarz był dzisiaj w ambasadzie niemieckiej, ażeby ambasadorowi niemieckiemu wyrazić kondolencję z powodu śmierci cesarzowej Augusty.

Wiedeń 8. stycznia. Deputacja kas robotniczych udaje się do hr. Taaffego z prośbą o udzielenie bezprocentowej pożyczki kasom, nie będącym w stanie, skutkiem ogromnego powiększenia chorób, wypłacać chorym członkom zapomóg.

Budapeszt 8. stycznia. W funduszu zapomogowym teatru Narodowego dla aktorów, nie mających prawa do pensji, odkryto brak 13.000 zł. Ponieważ defraudacja nastąpiła za intendantury Podmaniczky'ego, chce on sam ten deficyt pokryć.

Budapeszt 8. stycznia. *Pester Lloyd* donosi, że rokowania czesko-niemieckie w Wiedniu biorą pomyślny obrót; obie strony występują bardzo pojednawczo.

Berlin, 8. stycznia. Według *Post* ks. Bismark pozostanie jeszcze czas dłuższy we Friedrichsruhe.

Z Petersburga donoszą, że konflikt między Wyszniegradzkim, ministrem skarbu, a ministrem wojny w sprawie nadzwyczajnych kredytów wojskowych, załatwiony został na korzyść Wyszniegradzkiego; obaj ministrowie pozostają w urzędzie.

Berlin 8. stycznia. Śmierć ces. Augusty nastąpiła skutkiem porażenia płuc.

Londyn 8. stycznia. Podług depeszy, nadeszłych z Aten, ma Wysoka Porta wskutek wrzekomego parcia ze strony rządu angielskiego zmienić firman w duchu przyjaźnym dla Kreteńczyków.

Londyn 8. grudnia. *Biuro Reutera* donosi, że poseł angielski w Lizbonie wręczył onegdaj ministrowi Gomezowi notę lorda Salisbury'ego, która chociaż nie grozi zerwaniem stosunków dyplomatycznych lub innemi zarządzeniami, zredagowaną jest w tonie nadzwyczaj energicznym,

---

Wiedeń 9. stycznia. Na wczorajszej konferencji ugodowej załatwiono się z kwestją szkolną i rozpoczęto dyskusję nad krajową radą kultury. Szanse ugody wyglądają dziś mniej korzystnie.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand udaje się jako zastępca cesarza na pogrzeb Augusty do Berlina.

Deputacji wyczerpanych kas brackich dla chorych przyrzekł wczoraj Taaffe pomoc państwową. Burmistrz Prix udzielił tym kasom 10 000 zł. do natychmiastowego rozporządzenia. Giełda wieczorna: kredyty 323·—, węg. renta złote 101.

Madryt 9. grudnia. Utworzył się nowy gabinet pod przewodnictwem dotychczasowego prezyaenta parlamentu Alonzo Martineza.

Paryż 9. stycznia. Poseł austrjacki Hoyos miał w tych dniach rozmowę z jednym współpracownikiem pisma *Evenement*. W opisie tej rozmowy korespondent włożył w usta Hoyosowi niektóre wyrażenia nieżyczliwe dla potrójnego przymierza. Wskutek tego Hoyos umieścił w *Temps* sprostowanie, w którem oświadcza, że coraz mniej wierzy w możliwość rychłej wojny. Również pogłoskę o rychłej abdykacji cesarza uznaje za zupełnie bezpodstawną.

Teatr, literatura i sztuka.

W teatrze dzisiaj opera Bizeta „Carmen“ z pp Hellerówną, Jerominem, Puto i Percuoco. W roli Micaeli debiutować będzie pani Percuoco.

„Prawnika“ wychodzącego we Lwowie rok XXI. pod redakcją dr. J. Sz. Czemeryńskiego numer 1. z 4. bm. zawiera: Pojaśnienie §§. 529. i 530. kod. cyw. napisał dr. Józef Weisstein. Sądownictwo. Systematyczny przegląd judykatury najw. trybunału sąd. w poszczególnych materjach prawnych. — Ograniczenia zdolności do działań prawnych. Praktyka sądowa: Krajowa. Orzeczenia cywilno-sąd. Ustawy i rozporządzenia sądowe: Egzekucja w Rumunji. Administracja: Judykatura tryb. administr. w sprawach należytościowych, systematycznie zestawiona. Praktyka administr.: Orzeczenia ministerjalne. Wiadomości drobne: Rosyjskie projekty ustawodawcze. Wiadomości urzędowe. Obwieszczenia urzędowe. Ogłoszenia prywatne. Odcinek: Z programu zjazdowego. Referat dr. Izyd. Zolla, o reformie prawa spadkowego beztestamentowego. *Prawnik* wychodzi co sobota, w objętości przynajmniej jednego arkusza druku.

Jedyny ten u nas tygodnik prawniczy cieszy się aoraz większą wziętością w kołach naszych prawników praktycznych. Zasługuje też na to swym praktycznym kierunkiem i obfitą a doborową treścią, o której najlepiej świadczy pogląd na wyczerpujący systematyczny spis rzeczy zawartych w roczniku 1889, rozesłany przy ostatnim (52) numerze tegoż rocznika z 28. grudnia rz. Rocznik taki jest żywym obrazem ruchu w odnośnym roku na polu ustawodawstwa, judykatury sądowej i administracyjnej, tudzież literatury prawniczej, a jako taki oddaje wyśmienite usługi swoim czytelnikom w praktycznym wykonywaniu ich zawodu. — Cena zaś pisma jest niezwykle niską, podając za 6 zł. rocznie zwyż 60 arkuszy bitego druku, co czyni je przystępnem dla najszerszych kół zawodowych.

To też podobno nie potrzebujemy zachęcać do jak najszerszego popierania tego ze wszechmiar pożytecznego wydawnictwa, które już zżyło się od lat tylu z potrzebami zawodowemi naszych prawników.

Dziewicy Orleańskiej, Joannie d'Arc, wystawioną będzie olbbrzymia statua na najwyższym szczycie pagórka św. Katyrzyny pod Rouen, gdzie na stosie spłonęła. Na kamiennym piedestale o 15 metrach wysokości wzniesie się 60 metrów wysoki posąg dziewicy z bronzu złoconego W lewej ręce sztandar, podczas gdy prawa z gestem przebaczenia i ochrony zwróci się ku miastu Rouen, błogosławiąc mu krzyżem, utworzonym z rękojeści nagiego miecza.

Poezje serbsko-chorwackie. W Wiedniu wyszedł w trzeciem, znacznie pomnożonem wydaniu wybór poezyj serbskich pod tytułem „Serbisch-Kroatische Dichtungen“, przetłómaczonych wierszem na język niemiecki przez Svetozara Manojlovicza. Oprócz przekładów sławnych rapsodów historycznych, znajdujemy tu liczne tłómaczenia najnowszych poetów serbskich. Z tych jedni pisali na tle serbskich motywów ludowych, inni próbowali zachodnio-europejskich form poetyckich. Między ostatnimi odznacza się oryginalnością i polotem myśli najbardziej Radiczevicz, w 1853 r. w Wiedniu

zmarły jako medyk w 29. roku życia. Jovanovicz, żyjący od wielu lat w Wiedniu, odznacza się wesołą werwą humorystyczną (w wierszu „Lim Elim“ i w baraszce o Karpie). Dalej znajdujemy przekłady pięknych wierszy ks. Mikołaja Czarnogórskiego, Subboticza, Jovicza, Popovicza, Živkovicza i innych. Zbiorek odznacza się szczęśliwym wyborem, a tłómaczenie jest tak udatne, że się czyta lekko i całkowicie przypomina oryginał.

Zabytek bibljograficzny. Rodak nasz p. Naake-Nakęski, zajmujący od lat wielu posadę pomocnika bibljotekarza muzeum brytańskiego w Bostonie, znalazł przypadkowo okaz najdawniejszego być może druku polskiego. Jestto hymn „Bogarodzico“, wydrukowany we wstępie do dzieła pod dosłownym tytułem: „Comune incliti Polonie Regni Privilegium Costitutionu et Jnoultum Publicitus Decretorum Approbatoruque — In edibus Johannis Haller, Cracovie, 1506 anno.“

Zapiski etnograficzne. *(Ethnographiai tanulmany)*, obejmujące spory tom o 638 stronnicach ścisłego druku, w ozdobnem wydaniu, wyszły świeżo w Budapeszcie i przez krytykę specjalną bardzo sympatycznie zostały przyjęte. Autorem ich jest dobrze w całych Węgrzech znany na polu naukowem ziomek nasz, p. E. Borowski.

Nadesłane.

Biuro informacyjne w sprawach wojskowych, Lwów, ulica Akademicka l. 8. emeryt. kapitan Waniczek.

Powiększenia fotograficzne
z jakiejkolwiek fotografji **do naturalnej wielkości**, wykonuje *bez zatraty podobieństwa*
Zakład fotograficzny J. Hennera Lwów Akademicka 18

Dziś i jutro!

na mojej wystawie sklepowej przy ulicy Trybunalskiej, jest do widzenia cała wyprawa ślubna z porcelany z monogramem i koroną, ze szkła grawirowanego ręcznie a jour, i z majoliki garnitur do umywalni, wykonane na zamówienie JW. A. R. Wieczorem oświetlenie chromatyczne.

Kazimierz Lewicki

Wspomnienie pośmiertne. W Bursztynie, majętności ks. Stanisława Jabłonowskiego, 30 grudnia 1889 r. zmarła właścicielka dóbr ziemskich *Jadwiga Stecka*, żona obywatela z Wołynia, Henryka Steckiego, córka aś hr. Henryka Ilińskiego i Michaliny z hr. Bierzyńskich Ilińskiej, urodzona 16. lipca 1826 r. na Wołyniu w Romanowie, powszechnie znanym z bogatych zbiorów historycznych pałacu Ilińskich.

S. p. Jadwiga wychowanie otrzymała przy rodzicach, a będąc jedynaczką, od lat dziecinnych była otaczana przepychem, pozostała jednak daleką od najmniejszego nawet cienia pychy, i silna duchem wiary Chrystusa, bogobojna, skromna, miłosierna dla bliźnich umiała odczuwać ich dolę i była dla nich zawsze pocieszycielką w strapieniach, gotową do niesienia w potrzebie pomocy.

Zaledwo miesiąc upływa przed nieubłaganą chwilą śmierci ś. p. Jadwigi, jak witałem ją zupełnie zdrową w przyjeździe wraz z mężem jej przez Lwów, dla odwidzin córki ks. Jadwigi Jabłonowskiej, u której w Bursztynie zachorowała 23. grudnia, a 30. tegoż grudnia o 6-tej rano Bogu ducha oddała.

Śmierć tej zacnej polskiej niewiasty, była tak spokojną jak i całe jej życie. Otoczona przy łożu zgonu, gronem bliskich jej osób, oprócz syna Henryka Steckiego, który dopiero później wraz z żoną zdołał pospieszyć z Wołynia na pogrzeb mający się odbyć 9. stycznia, żegnała wszystkich z rezygnacją chrześcijańską, błogosławiąc każdemu z osobna na dalszą pielgrzymkę doczesnego żywota, i po przyjęciu śś. sakramentów zgasła, polecając duszę swoją miłosierdziu Boga.

Znając z bliska cichy żywot tej szlachetnej matrony polskiej, której szczątki mają zamknąć sklepienia grobu w majętności jej zięcia ks. Stan. Jabłonowskiego w Bursztynie na wieczny spoczynek, niech mi wolno będzie na tem miejscu wyrazić cześć cieniom zmarłej i współczycie dla osób osieroconych.

Nadmienić mi także wypada, że śp. Jadwiga była wnuczką hr. Ilińskiego senatora za panowania carycy Katarzyny, z której następcą tronu Pawłem, znienawidzonym przez matkę, łączyły go bliższe stosunki... On to pierwszy oznajmił późniejszemu carowi o śmierci Katarzyny, skutkiem czego był za czasów Pawła wpływową osobistością, a będąc dobrym Polakiem dawał wiele dowodów swego patrjotyzmu, nieodmawiając nigdy pomocy rodakom. *S. L.*, Wołyniak.

Dobrze i pobudzająco na trawienie działającym i żołądek wzmacniającym środkiem jest od dziesiątek lat najszczytniej znany **„Balzam życia dr. Rozy“** z apteki B. Fragnera w Pradze. Otrzymać można we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

DOCENT UNIWERSYTETU
Dr. GUSTAW PIOTROWSKI
lekarz chorób nerwowych
ordynuje od godziny 3-ciej — 5-tej
ul. Akademicka l. 5. I. p.

ADWOKAT KRAJOWY
Dr. Edward Lilien
otworzył kancelarję we Lwowie **l. 12.** przy ulicy **Hetmańskiej** w domu róg ulicy Kilińskiego.

ADWOKAT
Dr. Marjan Sietnicki
przeniósł z dniem 1go stycznia b. r. kancelarję do domu pod l. 21 ul. Sykstuska.

Zmieniłem ceny fotografji!
całe figury

1 tuzin	wizytowych	3 złr.	1/2 tuzin	wizytowych	2 złr.
1 „	gabinetow.	8 złr.	1/2 „	gabinetow.	5 złr.
1 „	Makart	10 złr.	1/2 „	Makart	7 złr.
1 „	Boudoir	12 złr.	1/2 „	Boudoir	9 złr.

Z poważaniem: **M. BERGTRAUN**
Lwów, Jagiellońska 15.

Do najbliższego terminu kuponowego polecamy
4½% Listy zastawne Towarz. kredyt. ziemsk.
jakoteż
4½% Listy zastawne Banku krajowego
które sprzedajemy pod najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN
Dom bankowy i kantor wymiany.
Zlecenia z prowincji uskuteczniamy sumiennie bez doliczenia prowizji.

Przyjechali do Lwowa

dnia 8. stycznia 1890.

HOTEL ŻORZA. J. Postruska z Wojniłowa, R. Grocholski z Rożysk, K. Wierzchlejski z Stawczan, M. Zakrzewska z Wiktorowa, hr. Castell Riedenhausen z Gródka, E. hr. Baworowski z Kopeczyniec, M. Zakrzewski i H. Pniewski z Czołhan, Wł. Kęplicz z Romanowego sioła, P. Szawłowski z Przewłoki.

HOTEL ANGIELSKI. S. Stojałowski z Tarnowa, T. Przesmycki z Halicza, F. Jastrzębski z Ustrzyk, T. Kisielnicki z Królestwa polsk., Z. Smalawski z Kopeczyniec, R. Scholz z Kamionki, J. Kwieciński z Sokala.

HOTEL LANGA. J. Czerwiński z Potylicza, B. Politzer i M. Reicher z Wygody, P. Rosenblüh, F. Cohn i M. Ferlach z Wiednia, J. Lilienthal z Stanisławowa, J. Klecan z Tarnowa, M. Listowski z Krakowa, Z. Gross z Przemyśla.

Pociągi kolejowe.

(według zegaru lwowskiego)

od 1. listopada 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Z Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mięszany.

W kierunku ze Stryja: 8·26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja. G. 3·36 po połud. pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. G. 12·08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stróże-Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku ze Stanisławowa: G. 6·55 z rana pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa. O g. 8·05 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa. Godz. 2 po południu pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku z Bełzca: 5·41 po poł. pociąg mięszany z Bełzca i Sokala.

Szczegółowy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór 10·23 rano mieszany.

Ku Stryjowi: 5·50 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10·20 przed połud., pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, 8·45 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna. Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu.

Ku Stanisławowu: 9·16 z rana pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna, 4·25 popołudn. pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu. Godz. 10·13 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec, i Suczawy.

Ku Bełzcu: 8·03 z rana, pociąg mięszany do Bełzca i Sokala

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 20 cnt., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Św. Ducha l. 10, I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10—4 po poł. Wstęp w dnie powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

8. stycznia 1890.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	183 50	186 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	234 —	237 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	290 —	295 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.		
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	101 —	101 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	104 25	105 25
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	98 —	99 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	101 25	102 25
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	101 25	102 25
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	94 —	95 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	99 30	100 30
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	93 —	94 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „	55 —	58 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	46 —	49 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	103 85	104 85
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	100 50	101 50
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	104 —	106
Galicyj. funduszu propinacyjnego 4 proc. w. a.	96 90	97 90
Losy.	91 50	92 50
Miasta Krakowa	23 —	25 —
„ Stanisławowa	— —	38 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 46	5 56
Dukat cesarski	5 53	5 63
Napoleonder	9 29	9 39
Półimperiał	9 65	9 75
Rubel rosyjski srebrny	1 32	1 42
Rubel rosyjski papierowy	1·27·25	1·29 25
100 marek niemieckich	57 45	58 45

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 3. stycznia 1890.

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje węgierskie banku kredytowego	246 —	247 75
„ Bank anglo-austrjackiego	152 90	154 90
„ Unionbanku	247 —	247 60
„ kolei Karola Ludwika	186 —	186 —
„ kolei północnej	257 50	257 50
„ kolei południowej (Lombardy)	132 50	136 50
„ kolei państwowej	230 50	231 25
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	188 —	188 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	143 —	— —
Losy komunalne wiedenskie	116 25	115 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	104 50	104 50
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	—	— —
Losy regulacji Cisy	217 80	229 10
Akcje Banku dla krajów koronnych	101 05	101 —
Renta węgiersk. złota 4 proc.	123 30	124 60
Akcje Bankvereinu	127 —	126 75
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Losy premjowane węgierskie	321 75	322 22
Akcje kredytowe		

Do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

(Dla prenumeratorów „Kurjera Lwow.“)

W Zaraniu, powieść na tle stosunków bułgarskich T. J. Jeża, 1 zł. z przesyłką 1·10 ct.

Na ziemi galicyjskiej Rogosza, 2 tomiki 80 centów, z przesyłką . . . . 90 ct.

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. z przesyłką . . . . . 35 ct.

Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. z przesyłką . . . . . 35 ct.

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* 20 ct., z przesyłką . . 25 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich), przez *Michała Wołowskiego* 10 ct. z przesyłką . . . . . 12 ct.

Nabywający wszystkie wymienione powieści razem, kosztów przesyłki nie ponoszą.

Poezje *Jana Kasprowicza.* Nakład księgarni Polskiej Lwów 1889, 60 ct. z przesyłką 65 ct.

KALENDARZ
HUMORYSTYCZNY
ŚMIGUSA
na rok 1890

jest do nabycia w „Drukarni Polskiej“ we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 28.

i we wszystkich księgarniach.

Cena 50 centów.

BIURO DZIENNIKÓW

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 9.
przyjmuje
prenumeraty i ogłoszenia
dla wszystkich gazet całego świata po oryginalnych cenach redakcyjnych

Olejek chino-taninowy

przeciw wypadaniu i naporost włosów
Flakonik 1 zł. 20 ct.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, Krakowie i w Czerniowcach. 1604b

Kapitalista

jako jedyny reprezentant mieszczańskiego ogólnego banku kredytowego jako stowarzyszenia w Budapeszcie, Elisabethring Nr. 42 udziela

kredyt osobisty

1) urzędnikom (z płacą roczną od 1000 złr. zwyż), oficerom (począwszy od kapitana), kawalerom, właścicielom realności (bez prenotacji), przedsiębiorcom i t. d. od 100 do 3000 złr. na 6%

2) Samoistnym osobom każdego zawodu, którzy mają roczne mieszkanie i mogą udowodnić regularny dochód lub zarobek, jakoto kupcom, rzemieślnikom, urzędnikom państwowym i prywatnym, nauczycielom (też damom) od 50 do 2000 złr. na 7% płatnych w przeciągu trzech lat ratami za przekazami. Na listowne zapytanie, zaopatrzone markami odpowiada się natychmiast.

„PRACA“

pismo poświęcone sprawom klas roboczych wychodzi

we Lwowie od lat 12-stu

Przedpłata wynosi kwartalnie 50 ct., z przesyłką poczt. 60 ct.

Przedpłatę i wszelkie listy uprasza się nadsełać pod adresem: **Redakcja „Pracy“ Józef Daniluk ul. Batorego 28**

Poczty

o większych dochodach są pod pewnemi warunkami do nabycia, lub w zamian na mniejsze za odpowiedną dopłatą. Pośredniczy w tem podpisany, do którego interesowani się zgłosić raczą dołączając na odpowiedź markę na 5 ct. Listy nieopłacone lub bez podania dokładnej adresy i curriculum vitae pozostaną bez odpowiedzi. Udziela również w sprawach pocztowych wszelkich informacyj fachowych, trudni się stylizacją podań, petycyj i rekursów do wyższych władz w języku niemieckim.

Amand Lardemer

emeryt ck. kontrolor poczty Lazarza nr. 4.

Około 18 bm. wyjdzie nakładem moim dziełko p. t.:

Zarys Dziejów Polski Porozbiorowej

z rycinami, stron 208, z kolorową mapą Polski.

Cena za 1 egz. oprawny **1 złr.** za 1 egz. na pięknym papierze ozdobnie oprawny **2 złr.** złr. Ponieważ mała tylko liczba egzemplarzy będzie wykończona, dla tego uwzględnię najpierw wcześniejsze zamówienia. Przesyłka franko.

Prócz tego polecam dawniejsze wydawnictwa moje a mianowicie:

Wojsko polskie z 1831 roku. Wydanie 2-gie co tylko ukończone. Cena za egzemplarz kartonowy in 4-to **1 złr. 25 ct.** Cena za egzemplarz na pięknym papierze, odręcznie kolorowany, wielkie folio w tece **7 złr.** Książka ta zawiera 10 tablic w drzeworycie podług wzorów pana **Władysława Mottego,** które przedstawiają kilkadziesiąt postaci wojskowych rozmaitej broni. Dodany jest także tekst objaśniający, który zawiera: **Krótki pogląd** na wojsko polskie od najdawniejszych czasów aż do 1815 r. **Wojso polskie** od 1815—1830 r. — **Wybuch powstania** 29 listopada 1830 roku **Treściwy rys** działań wojskowych w 1831 roku z szczegółowym opisem bitew pod Stoczkiem, Dobrem, W. Dębem, Wawrem, Iganiami i Ostrołęką. — **Piękne przykłady** poświęcenia i męstwa żołnierzy polskich. — **Piesni i wiersze,** odnoszące się do powstania 1831 r. — **O mundurach** wojska polskiego z 1831 r.

Szopen u księcia Antoniego Radziwiłła. Piękna reprodukcya obrazu H Siemiradzkiego (jako fotograwura) w rozmiarach 95×72 cm. Cena za egzemplarz na papierze chińskim **15 zł.** na pięknym białym kartonie **12 złr.**

Album wojska polskiego z 1831 r. Edycya ozdobna. Album to przedstawia podług oryginalnych rysunków J. Kossaka, W. Eliasza, Mottego i t. d na 12 tablicach ówczesną armią polską w barwnych strojach Egzemplarz w tece ozdobnej **27 złr.**, w tece zwyczajnej **24 złr** Tablice są z wielką starannością odręcznie kolorowane.

Bitwy i potyczki stoczone przez wojsko polskie 1831 r., opracowane przez pułkownika E. Calliera, (opis przeszło 300 bitew i potyczek) z mapę teatru wojny narodowej. 418 str. 5 złr.

Bitwa warszawska w dniu **6** i **7** września 1831 roku, dwa tomy. Dzieło pośmiertne L. Mierosławskiego, z obszerną znakomitą przedmową K. Jarochowskiego, z planem fortyfikacyi Warszawy. Cena 6 złr.

K. Kozłowski, Poznań ul. Długa l. 8. wydawca.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Najtańsze i najlepsze Wino stołowe Litra 40 flaszka 38 flaszka Hegyalaja 50 ct. Zieleniaki fl: 50, 65, 80 ct. Nusbergera Weidlingera 65 Vöslauera 80 Ofnera 60 i 90 ct. Wódki: Kminkowa, Wiśniowa, Pomarańczówka, Różówka ½ fl. 40, 1/1 75 ct. **Dereniówka i Ratafia 1·25 Jarzębiak, Jarzębinka, Koniferynka, 1·10 Gdańska 1 fl** poleca handel Win i delikatesów **St. Wojciechowskiego** Chorążczyzna 1823

Człowiek z uniwersyteckiem wykształceniem (Lekarz), z Rosji przybyły, szuka pracy na polu pedagogicznem, lub jako lektor, opiekun i doradca chronicznie chorych osób. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Adm. kurjera pod napisem „Tadeusz“

Paczki parzone! wyborną kawę z domowem pieczywem i wikt domowy na świeżem maśle sporządzany, poleca **„Mleczarnia Narodowa przy ulicy Sykstuskiej** l. 29. **Większe zamówieniaa przyjmuje się.** 1968

Tutki cygaretowe poleca nowo założona fabryka **F. Niżałowskiego Hotel Żorża. ☞ 1000 sztuk złr. 1.** Dla odsprzedających rabat. Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

„Hotel Garni“ pod **„TRZEMA KORONAMI“** l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od **60 centów** i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza.

Z głębokim szacunkiem
Wilhelm Breitmeier.

Wino Hegyalaj wyborne flaszka 50 ct., 60 ct., 70 ct., piwa lwowskie, okocimskie, krasiczyńskie, i pilzneńskie we flaszkach ½ litrowych, rosolisy litra 72 ct., Hr. Dzieduszyckiego flaszka litrowa 1 złr. ½ 55 ct., rum krajowy i prawdziwy bremski we flaszkach i na miarę poleca Henryk **Mayer** róg ulicy Łyczakowskiej 1906

W Lachowicach podrożnych poczta Żurawno. Dostać można każdej chwili świeże surowe szynki kilo 60 ct. marynowane i gotowane kilo 1·50 zł. kiełbasy świeżej kilo 50 ct Salceson kilo 60 ct, kiszki dworskie po 8 ct., także dostarcza masła kilo 1 zł. Klucznica dworu lachowieckiego. 1971

Kasyno Złoczowskie poszukuje służącego z kaucją 300 zł. z obowiązkiem utrzymywania restauracji, dla członków. Termin zgłoszenia do 15 b. m. 1890 r. 1985

Proszę czytać! Wina dalmatyńskie, t. z. „Schiller“, austrjackie, węgierskie, litr **40** ct., ¼ litr **10** ct. i wyżej. Z poważaniem **O. Garfunkel,** Wałowa 9. 1817

Życzący sobie pobierać lekcje rossyjskiego języka, lub potrzebujących jakichkolwiek tłumaczeń z niego, raczą składać swe adresy w Administracji Kurjera pod literami A. B.

Ekonom lat 30, który pełnił obowiązki rachmistrza, buchhaltera-rządcy w większych majątkach, przez ostatnie lat cztery zarządzał samoistnie folwarkiem tysiąc morgowym poszukuje od 1. kwietnia r. b. posady rządcy, kontrolora lub ekonoma, na żądanie chlubne świadectwa i rekomendacje. Zgłoszenia w administracji Kurjera Lwowskiego pod lit. **H. Z. S.**

Poszukuje się **pożyczki 300 złr.** na jeden rok z pięknym procentem i z pewną gwarancją, zgłoszenia do **Centralnego Biura Jana Litwińskiego we Lwowie** przy ulicy Beimów l 4. między godziną 4-tą a 5-tą. 1993

Powóz półkryty, mało jeszcze używany, Fortepian, kilka sztuk obrazów sławnych artystów, dwa futra do podróży, oraz kilka sztuk mebli antyków do sprzedania. Bliższa wiadomość u fryzyera Schwarca, Wałowa ulica, l. 4. 1990

Mężczyzna w średnim wieku, bezżenny poszukuje posady na ordynarję jako ekonom, kasjer, lub kontrolor obznajomiony z manipulacją gorzenianą i browarną. Zgłoszenia: „Administracja Kur. Lwow. S. 90“. 1991

Z powodu zmiany stosunków gospodarczych do nabycia jest zaraz młócarnia z wytrzęsaczami i 4-o konnym kieratem w dobrym stanie kosztująca 550 złr. za 250 złr. Także młynek „Backera“ prawie nowy za mierną cenę. Wiadomość udzieli A. Moszyński, Zamarstynów 27. za rogatką 1989

Realność z 45. morgów gruntu i budynków nowych złożoną sprzeda zaraz **bardzo tanio** Kotlarski w Wierzbowie, poczta Podhajce 1993

Rutynowy pianista grający **ochoczo najnowsze tańce,** ewentualnie **utwory koncertowe,** Garncarska 28., oficyny parter. **Honorarjum 5 złr.** 1994

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

6 ***pokoji,*** przedpokój, kuchnia ect. na I piętrze Brajerowska 8, od 1 maja. ***3 pokoje,*** pokoik, kuchnia ect. z trzema wchodami, na I piętrze Brejerowska 20, od 1 kwietnia. ***Pokoik*** kawalerski. ***Pokój z kuchnią Magazyn. Strych*** na zboże, ***zaraz*** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera w godzinach od 9—1 i 3—6

2 pokoje kawalerskie, salon i sypialny z oddzielnym wejściem, na I. piętrze, w blizkości gmachu sejmowego. przy ogrodzie miejskim są natychmiast do odnajęcia. Mogą być elegancko umeblowane lub bez mebli. Wiadomość ulica Brajerowska l. 20, m 11. do godz 12 każdodziennie.

Lokal na skład Rynek 4. 1984

Przy ul. Szeptyckiego l. 36 jest realność składająca się z 3 pokoi, przedpokoju i kuchni z ogrodem i przynależytościami od 1go lutego do wynajęcia. 1972

3 pokoje frontowe, przedpokój kuchnia. Ulica Zamojskiego l. 1.

Przy ulicy bocznej Zimorowicza 7A. pomieszkania eleganckie, 4ry pokoje kuchnia, spiżarnia. 1910

Długosza 3, trzy pokoje, przedpokój, spiżarnia, kuchnia od 1. lutego. 1926

Korespondencje prywatne

Kocham! ściskam! całuję! Monitor Sekwana.

Bióro Wapienników
Ludwika Graeve'go
w Pustomytach

przeniesione zostało z dniem 1. stycznia r. b. z ulicy Hetmańskiej 22. **na ulicę Sykstuską 24 II. piętro we Lwowie.**

Wszelkie zamówienia na **wapno** tak **gaszone** jak i **nie gaszone**, oraz i na **wapno nawozowe** przyjmują:

Biuro Dyrekcji Sykstuska 24. II. piętro
Na placu fabryki przy ul. Grodeckiej 93.
Max Wiesenberg ul. Kołątaja 1.

Echa minionych lat

Wiersze, pieśni z muzyką, marsze wojska polskiego z końca XVIII i początku XIX wieku, zebrał i wydał **J. Horoszkiewicz** 2 zeszyty złr. 3·50 cnt. (jako uzupełnienie przedtem wywydanego dzieła tegoż autora *Wspomnienia z r. 1830—31)* złr. 4.

do nabycia w księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie

jakoteż we wszystkich *znaczniejszych księgarniach.*

Szybka i pewna pomoc
na cierpienia żołądkowe i tegoż skutki!!

Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do utrzymania zdrowia, czyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do pobudzenia dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony

„Balsam życia dr. Rosa'ego".

Tenże sporządza się **z najlepszych i najskuteczniejszych ziół alpejskich** najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie **uciążliwości trawienia, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijania się, napierania krwi, hemoroidy i t. p.** Skutkiem swej znakomitej skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodnym **środkiem ludowym.**

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., mała 50 centów.
Tysiąc listów uznania do przeglądnięcia!

Przestroga!!!

Celem uchylenia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego, że każda, według oryginalnej recepty rzezemnie samego sporządzona flaszka **Balzamu Życia** Dr. Rosa'ego jest zawiniętą w niebies i karton, z napisem po stronach podłużnych. „Dr. Rosa'ego Balzam życia z apteki pod Czarnym Orłem, B. Fragnera, Praga 205—3" zaopatrzony w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim i którego czoło opatrzone jest prawnemi markami ochronnemi.

Marka ochronna.

Życiowy balsam dra Rosa Lebensbalsam

PRAWDZIWEGO
Balsamu życia Dra Rosa'ego
dostać można tylko
w głównym składzie fabrykanta
B. Fragnera
w Aptece pod „Czarnym Orłem"
Praga 205 — 3.

Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe apteki austro-węgierskiej monarchji mają na składzie Balsam życia.

Tamże otrzymać można

Praską Maść uniwersalną domową
środek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany i wrzody tysiącem listów pochwalnych.

Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mleka i ztwardzenie piersi przy odłączaniu, na wrzory, karbunkuły, wrzody na paznogciach, żywe mięso na palcach, na zatwardzenia, napuchnięcie gruczołów itp. — Wszelkie zapalenia, zatwardzenia i napuchnięcia leczy w krótkim czasie; lecz gdy wrzód już zaczął by materyzować, w krótce naciągnie i wyleczy się. — Puszka 25 i 35 centów.

Ochranná známka — Schutz-Marke

Przestroga!

Ponieważ praską Maść uniwersalną często naśladują, ostrzega się, że tylko u mnie wyrabia się według przepisu oryginalnego. Maść jest **tylko wtedy prawdziwą** jeżeli żółte metalowe puszki zawinięte są w czerwone przepisy użycia (w 9 językach) i w niebieskie kartony —które noszą markę ochronną.

Balsam uszny

Najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany środek, leczący tępość słuchu zupełnie — Flakon 1 złr.

Skład komisowy wyrobów tkackich
wzorowego warsztatu tkackiego
w Glinianach
w handlu
WALERJI WOJCZYŃSKIEJ
we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

poleca w wielkim wyborze

Płótna z doborowej przędzy, białe pięknie apretowane na koszule. Kalesony, Poszewki i Prześcieradła bez szwu, Dymki białe lniane i pół z bawełną, Bieliznę stołową i Ręczniki wykończone na warstatach systemu „Gaquarda". Chustki do nosa, Ścierki do kuchni, szkła i prochu, Chodniki, Portjery, Drelichy na story i materace, Worki na zboże bez szwu i szyte, oraz grube i silne płótna na maglowniki, ścierki i t. p.

Majątek ziemski

położony na Podolu 820 morgów obszaru o milę od stacji kolejowej Maksymówka odległy, jest natychmiast z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych szczegółów udzieli Dr. Stanisław Pohorecki adwokat krajowy w w Tarnopolu.

HANDEL
sukna i towarów wełnanych modnych
pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841.

Poleca sukna i materje na ubrania salonowe w najnowszych rodzajach.

KAKAO

(odtłuszczone proszkowane), które na podstawie rozbioru chemicznego, dokonanego przez W-go prof. D-ra Olszewskiego w Krakowie, Świetne Towarzystwo lekarskie krakowskie oceniło i poleciło jako przetwór djetetyczny — wyrabia

HENRYK TRETER
we Lwowie parowa fabryka czekolady
przy ulicy Kopernika l. 3.

Cena za 1 kilogr. Kakao w puszkach blaszanych **3 złr. 20 cnt.**

Kakao to pozostaje pod ścisłą kontrolą komisji przemysłowo-lekarskiej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

Herbata z Brodów!!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa
Herbata Rosyjska
w handlu
W. ADAMOWICZA
w Brodach

funt bardzo dobrej	zł. 1·40
funt najlepszej w orginal. opak. .	zł. 2·50
funt Imperjal cesarskiej	zł. 3·50
funt wysiewków kwiatowych . .	zł. 1·10
Kawa „Siriusz" franco 5 kilo. .	zł. 9·—

Herbata z Brodów!!

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego" można nabyć: Wspomnienia więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr 1·30, z przesyłką 1·40. 2087

Klemens Fedunio, b. introligator ck. biblioteki uniwers. Jagiell. poleca swoj zakład introligatorski i galanteryjny przy ulicy Akademickiej l. 8. we Lwowie.

Najlepszy kalendarz ludowy!
Już wyszedł
„GOSPODARZ"
kalendarz ludowy na rok 1890
pod redakcją **Jana Biedronia**

Kalendarz ten, na zyski nie obliczony, polecamy gorąco czytelnikom. Zawiera bardzo wiele rad gospodarskich, historję rozwoju Towarzystwa Kółek rolniczych i poradnik książkowy, w którym wymieniono dobre książki ludowe, jakie wyszły w kilkunastu latach. Obejmuje 11 arkuszy druku. **Cena 30 centów za egzemplarz** franco. Sprzedającym 25% rabatu.

Zamówienia adresować: **Jan Biedroń** w Biurze Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie ulica Ossolińskich

Na Karnawał!

Z powodu znacznego powiększenia mego, z rzetelności znanego handlu, mam zaszczyt donieść moim P. T. Gościom, że mój skład towarów jedwabnych i modnych też na karnawał znacznemi zapasami powiększyłem i mogę z powodu wielkiego zakupna wszelkich artykułów w największym wyborze, a mianowicie plusz, aksamit, surah, sura merveilleux, atłasy w różnych kolorach, brokaty, rozmaite moire, koronki volau, kwiaty balowe, rękawiczki jedwabne i glace, staniki trykotowe, gładka krepa od 34 cnt. zwyż, krepa w jedwabne paski od 40 ct. zwyż, gaza z nitkami srebrnemi i złotemi od 66 ct. zwyż *ofiarować o 50% taniej jak wszędzie.*

Mojżesz Wosk, Jochwet Fränkl
Lwów ul. Ruska l. 1.

Tylko ulica Sobieskiego l. 1.

Tylko nieeksplodująca Nafta.

R. DITMAR
we Lwowie
główny skład galicyjskiej nafty niezapalnej
WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ
„R. Ditmara Petrolu niewybuchowego"
(Ditmars, Sicherheits Petroleum)

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej 22 cent.
" " gospodarskiej " 20 "
" " „R. Ditmara niewybuchowej" 32 "

Przy jednorazowym zakupnie lub przedpłatach na częściowy odbiór

opuszcza { przy 10 litrach 2 centy na litrze
przy beczkach ważących koło 140 kilo stosowny rabat.

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

Telefonu Nr. 226.

Tylko nieeksplodująca Nafta.

Wydawca naczelny i odpowiedzialny redaktor **Rewakowicz Henryk.**

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28. Nr. Telefonu 174